

Ireneusz Wybraniak *OSPPE*

PROBLEM ETYCZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA SŁOWA W KULTURZE I SZTUCE

Słowo, tak jak i myśl, ma duchową naturę, zgadzają się z tym wszystkie cywilizacje. Zbudowane są przecież na słowie, mają swój język i filozofię, swoją kulturę i sztukę. Wielkie cywilizacje zbudowane zostały na fundamencie tzw. „świętych ksiąg”, przykładowo: babilońska (*Kodeks Hamurabiego*), egipska (*Teksty Piramid, Księga Umarłych*), chińska (*Księga Przemian – Yijing*), żydowska (*Tora, Prorocy i Pisma*), chrześcijańska (*Pismo Święte*), islamska (*Koran*). Cywilizacje te wniosły swój wkład w dziedzictwo myśli ludzkiej.

Słowo, czyli mowa i język, ściśle wiąże się z problematyką kształtu relacji międzyludzkich, a tym samym z zagadnieniami etyki¹. Etyka stawia nam pytanie nie tylko o moralność czynów ludzkich, ale też i o moralność słów ludzkich. Przekaz informacji, wiedzy, wartości czy emocji powinien liczyć się z odpowiedzialnością, ponieważ w komunikacji interpersonalnej mamy do czynienia z wolnością i wrażliwością osoby ludzkiej – podmiotu, nie przedmiotu. To właśnie dlatego powtarza się wciąż nie zdewaluowane przysłowie: „Mowa jest srebrem a milczenie złotem”.

Słowo powstaje jako materialna ekspresja duchowej myśli. Wyrazić swoją myśl przez słowo, to jednocześnie wyrazić siebie, swoją inteligencję, wolę i uczucia. Zatem słowo niesie w sobie potencjał osoby, która się przez nie wypowiada. Pedagog, psycholog, kierownik duchowy, terapeuta, formator czy wreszcie dyrygent – interpretator tekstu zawartego w dziele muzycznym, to ktoś odpowiedzialny, od kogo oczekuje się, wręcz wymaga,

¹ Inspiracją dla tego rodzaju rozważań stał się m. in. artykuł ANDRZEJA MARNIOKA, *O naturze działania słowem i porozumiewania się, czyli o etycznym wymiarze działania językowego*, „Kwartalnik Językoznawczy” 2010, nr 3-4, s. 45-59.

słów mądrych i budujących. Biblijny mędrzec, Syrach, pisze: „Na ustach głupich jest ich serce, w sercu mądrych są ich usta”², przez co zwraca uwagę na odpowiedzialność za wypowiedziane i przekazywane w różnej konwencji słowo. Odpowiedzialność taka szczególnie jest pożądana w dziedzinie pedagogiki, kultury i sztuki. Kultura i piękno języka są świadectwem o osobie zgodnie z przysłowiami: „Mowa wydaje ludzkie obyczaje”, „Znać dobrze po mowie, co dzieje się w głowie” czy „Poznasz mądrego i głupiego po słowach ust jego”³.

Język, jakim posługuje się współczesna kultura, to pole walki o wartości. Nie brak w tej walce tendencji dewastujących tradycyjny porządek etyczny, a tym samym i kulturowy. Chiński filozof, Konfucjusz (autor *Księgi muzyki*), mawiał, że aby zmienić świat, trzeba zmienić język. Wiele ideologii poszło za tą radą. Dokonywały one przedefiniowania pewnych pojęć lub zjawisk, dążąc do radykalnej przemiany świata. Rewolucja semantyczna pociąga za sobą zmiany obyczajowości i stosunków społecznych, lecz przedefiniowanie pojęć niesie ze sobą konkretne zagrożenia. Kultura, literatura i sztuka, pozbawione etyki, stają się łatwym kąskiem ideologii urabiających po swojemu światopogląd społeczny.

Polski pisarz i publicysta, Antoni Gołubiew, w kontekście odpowiedzialności artysty za wartości w sztuce, którą tworzy, zwraca uwagę na pewne niebezpieczeństwa lub zagrożenia, nazywając je „siedmioma grzechami”⁴ artysty. Pisze on, że nauka potrzebuje metodologii, by się rozwijać, w przypadku zaś sztuki, „sztuka kończy się tam, gdzie się zaczyna metodologia”⁵. W jakim sensie metodologia może zaszkodzić sztuce? Artysta czerpiąc z doświadczeń pokoleń, nie dysponuje nieomylną busolą czy mapą swej duchowej podróży, ale musi zdawać sobie sprawę - jak pisze Gołubiew - „z wirów, które go mogą pochłoniąć, i mielizn, na których może osiąść”⁶. Oto w punktach owe „7 grzechów” (niebezpieczeństw), w które zdaniem Gołubiewa łatwo wpaść może artysta:

² *Księga Syracha* 21, 26 (Biblia Jerozolimska)

³ Trzecie z kolei przysłowie powstało na kanwie przysłowia: „poznać głupiego po śmiechu jego”. Por. KATARZYNA KŁOSIŃSKA, *Słownik przysłów. Przysłownik*, Poznań 2011, s. 83.

⁴ ANTONI GOŁUBIEW, *7 grzechów pisarzy, fragment szkicu „Czy istnieje literatura katolicka?”*, w: http://www.jagiellonka.plock.pl/pdf/zeszyty/zj_nr47.pdf [dostęp: 26.09.2017].

⁵ Tamże.

⁶ Tamże.

1. **Niebezpieczeństwo naturalizmu** (kopiowanie świata tak, jak nam się on przedstawia „na pierwszy rzut oka”). Naturalizm jest rezygnacją z odkrycia tajemnicy.

2. **Niebezpieczeństwo fikcji** (iluzja o świecie i człowieku zamiast prawdy). Chodzi o zamknięte w sobie subiektywne przeżycie uzasadnione „pozornym wymogiem nieskrępowanej niczym swobody i wolności tworzenia”.

3. **Niebezpieczeństwo zabłąkania się** (zagubienia) w szczegółach (gdy „najbardziej błahy drobiazg przedstawia wartość niezmierzonej krainy”). Autor nazywa to „brakiem ascezy artystycznej”. W wielości detali zatracamy zdolność spostrzegania istotnych wartości w sztuce, ich proporcji, znaczenia i celu.

4. **Mętność widzenia i nieklarowność odtwarzania**, („Język giętki chce powiedzieć wszystko, co pomyśli głowa”). Gołubiew opisuje to zjawisko w ten sposób: „Istnieją malarze, którzy gotowi są rysować kontur, zanim ujrzą go w jego ostatecznym kształcie, i są pisarze, którzy próbują oddać wizję, zanim ją przejrżeli wystarczająco głęboko”.

5. **Tendycyjność**. Zbyt „gorliwie” służyć swej wierze, swym poglądom i swym ideałom („gwałt naginania świata ku teom doktryny” a jeszcze bardziej ku jakiejś ideologii). Autor objaśnia: „źle służy prawdzie ten, kto ją przez miłość do niej fałszuje. Żaden wzgląd nie usprawiedliwia fałszerstwa, a wysuwane często postulaty wychowawcze są nieporozumieniem: nie wychowuje się na fałszu i fałsz nikogo nie pociągnie. Jest brzydki i odstręczający sam w sobie”.

6. **Niebezpieczeństwo schlebiana** (droga z prądem mody – „pod publiczność”). „Artysta, który się ugiął pod presją, zdradził sztukę. Lecz chyba jeszcze gorszym zdrajcą jest ten, kto zniża się do schlebiana ludziom, na których mu zależy, wymaganiom popularnego smaku czy panującej modzie”. W obliczu tego niebezpieczeństwa artysta winien odznaczać się cnotą męstwa.

7. **Pokusa oryginalności za wszelką cenę** (przeciwieństwo schlebiana). Gdy miarą dzieła artystycznego jest: „inaczej niż inni”. Twórca „okręca się płaszczem maga i rozpoczyna pokaz swych kuglarskich sztuczek. Nie cechuje go wówczas pokora i miłość, myśli jedynie o efekcie, jaki wywiera”⁷.

⁷ Tamże.

Trzeba przyznać, że „7 grzechów” Antoniego Gołubiewa, to dobry test oceny walorów artystycznych dzieła sztuki, dzieła literackiego czy muzycznego. Tym, co chroni artystyczne słowo przed owymi grzechami i innymi jeszcze zagrożeniami, jest zapewne **alegoryczne postrzeganie świata**. W przestrzeni i czasie rzeczywistości, którą ogarniają nasze zmysły, jest jeszcze świat duchowy – transcendencja, na którą artysta winien się otworzyć, by nie stracić istoty sztuki. Ona ze swej natury i celu dotyka tego, co niewidzialne i wyraża to, co duchowe, to, co jest Prawdą⁸. Tutaj, na ziemi, prawdę wyrażamy słowem przez metaforę, np. skały lub światła, przez alegorię, zgodnie z tym, co czytamy w *1 Liście Apostoła Pawła do Koryntian*: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [ujrzemy] twarzą w twarz. Teraz poznaję po części, wtedy zaś będę poznawał tak, jak sam zostałem poznany”⁹. Sztuka potrzebuje alegorii i metafory słowa, aby nie zejść na manowce, aby nie stać się „targowiskiem próżności”¹⁰.

Zjawiska profanacji sztuki i kultury dzieją się na naszych oczach i zawsze są owocem nieliczenia się z estetyką – pięknem oraz etyką – odpowiedzialnością za słowa i czyny. W starożytności takie zjawiska komentowano prostymi sentencjami, jak: *Cacatum non est pictum* – „nabazgrane nie znaczy namalowane” (w przypadku sztuki malarskiej). Współcześnie można to wyrazić rymem: „Banialuki nie tworzą sztuki”¹¹ (w przypadku każdej innej dziedziny artystycznej). Brak odpowiedzialności za słowo pcha człowieka w kierunku absurdu, mówiąc frazeologią Biblii, chaosu. *Z tohu wa bohu* („beźładu i próżni”) Bóg, mocą swego słowa, stworzył wszystko nadając *uniwersum* harmonię i ład. Jeśli więc człowiek odrzuca Stwórcę – źródło piękna i dobra, to tym samym pogrąża się w pustce i beźładzie. Im dalej od słowa (Bożego), tym bliżej do absurdu i nicości.

Spółczesność, w którym żyjemy i edukujemy się, to społeczności wielokulturowe, naznaczone historią wojen i konfliktów, sporów i apostazji, agnostycyzmem i ateizmem. Jest jednak większe zagrożenie niż znamię historycznych czy religijnych podziałów. „Dla dialogu w dobie kultury

⁸ „Sztuka jest próbą wypowiedzenia Prawdy”. Por. WŁODZIMIERZ ZATORSKI, *Droga duchowa*, Kraków 2013, s. 106-110.

⁹ *1 List do Koryntian* 13, 12 (Biblia Jerozolimska).

¹⁰ STANISŁAW RODZIŃSKI, *Sztuka – droga do prawdy czy targowisko próżności?*, „Ethos” 40/1997, s. 133-139.

¹¹ Sentencje z artykułu WALDEMARA ŁYSIAKA, *Upadek sztuki*, „Do rzeczy” 12/2017, s. 42-48.

agnostycznej zaśmiecony język stanowi większą przeszkodę niż różnice światopoglądowe¹². Język w sztuce, odarty z wartości filozoficznych, etycznych i religijnych, staje się czymś względnym, niekonkretnym, nie ma punktu odniesienia do Tradycji i do *sacrum*, do czegoś, co trwałe i nienaruszalne. Idąc w tym kierunku sztuka zmierza raczej do budowy biblijnej wieży *Babel* – pomieszania języka i pojęć, „aby jeden nie rozumiał języka drugiego”¹³. Stąd prosta droga do skupienia się na własnej doskonałości i samozadowoleniu, czyli do megalomanii. Przekreślanie wspólnej tradycji, łamanie tabu, czy kanonu, oznacza brak szacunku do piękna i dobra – wartości, jakimi kierować powinna się sztuka. „Żaden wielki artysta nie tworzył po to, aby przekreślić twórczość swych poprzedników lub następców. Przeciwnie, bardziej lub mniej świadomie starał się, aby to, co było przed nim, i to, czego był dłużnikiem, utrwalało się i stawało tkanką kultury”¹⁴.

W malarstwie, w okresie międzywojennym, ukształtował się kierunek o nazwie kapizm¹⁵, inaczej koloryzm. Kapiści, tacy jak: Józef Pankiewicz, Jan Cybris, Józef Czapski i inni, kształtowali formę kolorem; naturę, pejzaże i krajobrazy malowali przede wszystkim ciepłymi barwami. Dla kapistów sztuka była „instrumentem przeżywania piękna”, uprawiali ją łącząc estetykę z etyką. Odpowiedzialność za słowo domaga się podobnej postawy od pisarza, dziennikarza, księdza, psychologa, pedagoga czy artysty, np. dyrygenta rozumianego jako autora koncepcji wykonania dzieła muzycznego. Wrażliwość na piękno idzie w parze z troską o dobro, o właściwy rozwój społeczeństwa. To nie przypadek, że w greckim języku dobro i piękno mają wspólny rzeczownik *kalón* od *kaléo* (καλέω)¹⁶, którego jedno ze znaczeń brzmi „nadawać imię”. Język grecki „stworzył niemożliwy do przełożenia w sposób ścisły na nasze języki termin *kalokagathia*, co oznacza piękno – dobro”¹⁷. Widać wyraźnie, że estetyki nie należy

¹² JANUSZ MARCINIAK, *Dom życia*, „Ethos” 40/1997, s. 163.

¹³ *Tora Pardes Lauder*, „Ethos” 40/1997, s. 72. *Midrasz* objaśniający epizod wieży Babel (*Księga Rodzaju* 11, 1-9) mówi na sposób metaforyczny o pomieszaniu języka (tamże, przypis do wiersza 7) i odnosi się do języka w pojęciu „wartości”, takich jak piękno i dobro. Stąd można tę historię na sposób alegoryczny odnieść do literatury, muzyki czy sztuki we wszystkich jej przejawach.

¹⁴ JANUSZ MARCINIAK, *Dom życia*, s. 163.

¹⁵ Zagadnienie z dziedziny sztuki malarskiej (kapizm) „kształtowania formy kolorem”, przez analogię, można odnieść zarówno do sztuki słowa (poezji), jak i muzyki.

¹⁶ *Wielki Słownik Grecko-Polski Nowego Testamentu*, red. R. POPOWSKI, Warszawa 1997.

¹⁷ HANS-GEORG GADAMER, *Prawda i metoda*, Wydawnictwo Naukowe PPWN,

oddzielać od etyki, ponieważ każde takie działanie zawsze zmierzać będzie do dewastacji sztuki.

Cytowany powyżej krytyk artystyczny, Janusz Marciniak, napisał coś, co należy zastosować we wszystkich sektorach pedagogicznych i artystycznych: „Krytyka artystyczna musi być kodem genetycznym kultury, pamięcią miary i przeznaczenia, troską o *transcendentalia*, a to nie tylko kwestia wiedzy krytyka. Tak naprawdę jego światopoglądem jest wrażliwość i empatia. Przy tym krytyk musi mieć na uwadze ekonomię słowa [...], ma pomagać nam myśleć etycznie”¹⁸. To właśnie etyka jest źródłem odpowiedzialności za słowo, ona chroni artystę przed wspomnianymi „7 grzechami”: naturalizmu, fikcji, zabłąkania się, mętności widzenia i braku klarowności w tworzeniu, tendencyjności, schlebieniu modzie i popkulturze, oraz oryginalności za wszelką cenę.

LE PROBLÈME DE LA RESPONSABILITÉ ÉTHIQUE DE LA PAROLE DANS LA CULTURE ET L'ART

R é s u m é

Ethique nous pose la question, non pas seulement au sujet de la morale des actes humaines, mais aussi de la morale des paroles humaines. **La responsabilité de la parole** rend compte des menaces éthiques dans l'art et dans la musique (la formation de la personne). La langue c'est la transmission des valeurs. „7 fautes” des artistes selon l'écrivain A. Golubiewe: naturalisme, fiction, dépaysement dans les détails, surface, caractère tendancieux, mode et originalité à tout prix. Un allégorie est une arme contre les fautes des artistes. Un soin pour la vérité, la beauté et la bonté.

Warszawa 2007, s. 642. Także: GIOVANNI REALE, *Utrata poczucia formy*, „Ethos” 40/1997, s. 65.

¹⁸ JANUSZ MARCINIAK, *Dom życia*, s. 164-165.